Nowiny Wydawnicze

z Literatury, Nauki i Plastyki

Nr. 2 28 lutego 1931



LEOPOLD STAFF

LEOPOLD STAFF

(W TRZYDZIESTOLETNIĄ ROCZNICĘ TWÓRCZEJ PRACY POETY)

«*Oddawna zwiastowano, że bardziej niźli chleba*
Poezji trzeba w czasach, gdy wcale jej nie trzeba»

mówi Leopold Staff w jednym z wierszy swego ostatniego tomu: «Ucho igielne».

W trudnych i niesprzyjających liryzmowi w sztuce czasach dzisiejszych kryzysów, tarć i przewartościowań — występujemy śmiało z pierwszem zbiorowem wydaniem dzieł wielkiego poety. Przeświadczeni o nieprzemijającej twórczej ich roli, nawiązujemy do owej chwili z przed lat 3o-tu, gdy Staff wszedł po raz pierwszy w życie kulturalne Polski. I wtedy, po epoce pozytywizmu, po okresie celowych wysiłków społecznych i kulturalnych, którym miała służyć poezja, pozbawiona cech indywidualnych i zaprzedana w służbę idei — wiersze Staffa przyszły, jak rewelacja, olśnienie, objawienie olbrzymiego świata przeżyć wewnętrznych za pośrednictwem poetyckiego słowa. Ten bogaty i wielostronnie zróżnicowany materjał uczuciowy i myślowy, «*całą bezkształtną masę kruszców drogocennych, które zaległy piersi głąb nieodgadłą*» — przekuwała twórcza, potężna, opanowana wola artysty na słowa.

Moment woli, zdobywczości, dążenia, który dał tytuł pierwszemu tomowi Staffa: *Sny o potędze*, jest zasadniczym tonem jego utworów. On to różni najbardziej ducha poezji Staffa od nastrojowej, mgławicowej «duszy» innych poetów z epoki «Młodej Polski».

Niesłychanie bogato rozwinięta skala uczuć, nastrojów, obrazów, tonów — liryzm i walory estetyczne, łączą się w każdym wierszu poety z tym motywem zdobywania, postępu, który stanowi o ewolucji wewnętrznej, znaczy coraz nowe etapy twórczej drogi.

Linja poetycka Staffa, wyszedłszy z młodzieńczych nastrojów buntu, zwątpienia, tragizmu, wzlotów i upadków, idzie konsekwentnie naprzód dwiema drogami: poezji lirycznej i dramatu; szybko i świadomie dojrzewa etapami tomów w słońcu refleksji i prostoty — do pogodnej, szlachetnej, mądrej afirmacji życia.

Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska
Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbicia,
A jednak śpiewać będę wam — pochwałę życia.

Różnostronne objawy tego życia, każdy szczegół obrazu świata, każde drgnienie uczucia, czy myśli odbija się w czystem zwierciadle wrażliwości artystycznej poety i jest jednocześnie pretekstem, formą

do wyrażenia intelektualnej, czy duchowej treści wewnętrznej. Piewca życia i człowieka w jego najmniej efektownych przejawach, obserwator najbłahszych pozornie zdarzeń, czciciel drobnych uroków, rewelator najintymniejszego piękna, każdą sprawę i każdy obraz przesyca on metafizycznym sensem, duchową prawdą. Kryje się ona według niego:

...Za kotarą i za domu węgłem
Za skałą, drzewem, cieniem, za brata plecyma...

To połączenie elementu filozoficznego z liryzmem i bogactwem obserwacji, wypowiedziane jest w formie, stojącej na najwyższym poziomie piękna, słowem rzeźbionem, dźwięcznem i dostojnem, pełnem «*szczytnej miary, ładu i głębi harmonji*».

Doskonała harmonja licznych pierwiastków, stanowi o mądrem opanowaniu, o promiennym spokoju, o pełni uczuciowej utworów Staffa. Mimo klasycznej mądrości, działają one na słuchacza subjektywnie, zawierają ogrom prawdy emocjonalnej, a na prawdzie tej i sile działania polega znaczenie i niezwykła rola Staffa w literaturze polskiej. Swem słowem umiał on trafić do czytelnika, objawić mu istotę jego własnych, intymnych uczuć, poruszyć go, zachwycić, zniewolić.

Szeregiem swych tomów stworzył Staff epokę poezji, przywrócił znaczenie, rolę i splendor liryce, wskrzesił kult dla wartości estetycznych dzieła. Różnorodne w swem bogactwie motywy jego sztuki zapłodniły wyobraźnię czytelników, wzbudziły zainteresowanie i zachwyt dla słowa. Z nich właśnie wywodzi swój rodowód nowoczesna poezja polska, z jego wierszy narodziło się najmłodsze pokolenie poetyckie.

Słowa Staffa, które siał w serca czytelników przez długi okres swej literackiej pracy, rozkrzewiły się i wyrosły na terenie życia kulturalnego, jak zwarte, mocne, płodne, pożywne ziarna.

Ale to, co u jego uczniów i kontynuatorów przerodziło się w przerost walorów formalnych i często powierzchownie lirycznych, u Staffa zachowało cechy wieczne i nieprzemijające. Żadna wielka sprawa ducha ludzkiego nie jest obca jego twórczości.

Od siły młodzieńczej i wzlotów duchowych *Snow o potędze* idzie poprzez szerszy już zasięg duchowych przeżyć do *Dnia duszy*, wzbogaca, pogłębia, wyolbrzymia motywy swej twórczości w *Ptakom niebieskim*, dążąc do pełni, do radosnej pogody życia etapami: w słonecznym nastroju *Gałęzi kwitnącej*, w klasycznej prostocie *Uśmiechów godzin*, w opanowanym spokoju *Łabędzia i liry*. Jego poezja ma w sobie poważną refleksję i mądrość zawartą w *Szumiącej muszli*, dytyrambiczne akordy w *Żywiąc się w locie;* znajduje wyraz plastyczny dla tragedji i krwawych zwycięstw wielkiej wojny w *Tęczy łez i krwi*, ubiera w bogactwo rzeźbionego słowa — twórczy, ciężki znojny wysiłek wsi polskiej w *Ścieżkach polnych*.

Dochodzi do mądrej pogody wiary, ciszy, natchnienia religijnego, prostej słodyczy prawdziwej miłości w *Uchu Igielnem*, (nagrodzonem w r. 1927 nagrodą państwową).

Tę samą linję rozwoju można przeprowadzić poprzez szereg jego większych utworów które rozpoczyna poemat *Mistrz Twardowski* a kontynuują dramaty: *Skarb*, *Godiva*, *Igrzysko*, *Wawrzyny*, *To samo*, *Południca*. Te same motywy ideowe i uczuciowe co w wierszach, zawiera tu autor w szerokie, plastyczne obrazy sceniczne, w kunsztowną grę djalogu, w zwarty tok akcji. I tu jak i w wierszach, fabuła, obraz są raczej pretekstem dla wypowiedzenia prawd najgłębszych — o zbawczej roli trudu i cierpienia, o wartości złudzeń, o triumfie wewnętrznego piękna nad krótkością doczesnych zdobyczy i o sztuce, którą się opłaca darem życia.

Na doskonałej harmonji tych ludzkich prawd i piękna formy, polega trwała, wiecznie żywa siła poezji Staffa.

Po 30 letnim okresie pracy poety, stajemy przed jego dorobkiem, jak przed pełnym śpichlerzem, o którym mówił w *Dniu pracy:*

«Może kiedyś po długich dniach cierpliwej pracy,
Otworzywszy szeroko swej chaty zawory,
Patrzeć będę na pełne stodoły, obory
Z sercem pogodnem, kornem, jak pańscy prostacy,
I kiedy słońce chować się będzie za lasy,
Zwołam was wszystkich do mnie, tu, przed wrota moje.
Łaknącego nakarmię, spragnionych napoję
I otworzę przed wami wszystkie me zapasy.
I błogosławic będę każdemu, kto wchodzi
Pod dach mój z prośbą. Bierzcie, dla was pracowałem».

* * *

Pełne zbiorowe wydanie dzieł Staffa uprzystępni czytelnikom korzystanie z tych nagromadzonych przez poetę skarbów. Rozpoczynamy je w trudnej dla takich przedsięwzięć chwili, z intencją, którą niech określą słowa samego poety:

Dziś kiedy pada wszystko, jak gór wstrząśniętych grzbiety
Niech będzie pochwalony, uczczony śpiew poety.
(Ucho igielne)

H. M.

KSIĄŻNICA WSPÓŁCZESNYCH PISARZY POLSKICH

PISMA LEOPOLDA STAFFA

Pierwsze wydanie zbiorowe, ukazujące się z okazji trzydziestolecia pracy twórczej poety, obejmie utwory następujące:

1. *Sny o potędze*
2. *Dzień duszy*
3. *Mistrz Twardowski*
4. *Ptakom niebieskim*
5. *Skarb*
6. *Pył z szat pielgrzyma*
7. *Godiva*
8. *Gałąź kwitnąca*
9. *Igrzysko*
10. *Uśmiechy godzin*
11. *W cieniu miecza*
12. *To samo*
13. *Łabędź i lira*
14. *Wawrzyny*
15. *Tęcza łez i krwi*
16. *Ścieżki polne*
17. *Południca*
18. *Sowiem piórem*
19. *Żywiąc się w locie*
20. *Ucho igielne*

UCHO IGIELNE zostało odznaczone w roku 1927 Państwową nagrodą literacką

Cena subskrypcyjna 20 tomów objętości ogólnej około 200 arkuszy w ozdobnej oprawie płóciennej zł. 100.—; 20 tomów broszurow.—zł. 60.—

Abonament miesięczny za komplet oprawny — zł. 5 —; za komplet broszurowany — zł. 3.—

Tomy: I i II już wyszły z druku; następne będą się ukazywać co miesiąc.

Należność prosimy wpłacać na konto czekowe P.K.O. 17.817

Do zamówienia służy poniższy kupon, który należy wyciąć, wypełnić, włożyć do koperty i przesłać pod wskazanym adresem.

Staff *Kupony zwrotne.* *Foch*

Do Towarzystwa Wydawniczego J. Mortkowicza
w Warszawie, Mazowiecka 12

Niniejszem zamawiam:
Pisma Leopolda Staffa, wydanie zbiorowe
20 tomów oprawnych za zł. 100.—
20 „ broszurow. „ „ 60 —
Zobowiązuję się do odbioru całości i jednocześnie wpłacam na konto czekowe P. K. O. 17.817 zł.______ tytułem ______ raty.

Imię i nazwisko ______________________

Adres ______________________

*Podpis*______________________

Prosimy o wyraźne wypełnienie. N. W.

Do Towarzystwa Wydawniczego J. Mortkowicza
w Warszawie, Mazowiecka 12

Niniejszem zgłaszam subskrypcję na Pamiętniki Marszałka Focha, w 2 tomach. Egzempl. opr. za zł. 40 —; egz. brosz. za zł. 30 —

Jako pierwszą ratę wpłacam jednocześnie na konto P. K. O. 18 645 zł. ______

Ratę następną wpłacę: przed 5.III r. b. + zł. 2.— na koszta przesyłki poleconej.

Imię i nazwisko ______________________

Adres ______________________

*Podpis*______________________

Niepotrzebne skreślić. N. W.

MARSZAŁEK FOCH

Życie marszałka Focha, największego po Napoleonie genjusza wojennego, było proste. Rozpoczęło się ono w Metzu, aby do niego powrócić.

Młody Ferdynand Foch, który wstąpił do armji w 1870 r. i nie zdążył ukończyć przedwstępnej służby przed zawieszeniem broni, przebywa w szkole Saint-Clément w Metzu, podczas gdy podpisany został pokój frankfurcki, pozbawiający Francję Alzacji i części Lotaryngji. Foch, jako wódz armij sprzymierzonych, przyjmuje w Rothondes, w swoim wagonie, pełnomocników niemieckich, zgłaszających 11 listopada 1918 r. kapitulację.

Marszałek Foch poświęcił swoje życie, potęgę swego umysłu i płomień swego serca — ojczyźnie. Był człowiekiem, który osłonił granice i zapewnił pokój. Nic ponadto, ale to jedno stanowi doskonały klasyczny czyn. Ocenił to naród francuski i uczcił zmarłego Wodza królewskim pogrzebem.

Podczas poświęcenia konnego pomnika marszałka w Cassel, gdzie znajdowała się jego główna kwatera w czasie bitwy we Flandrji, minister Hanotaux w swojem przemówieniu skreślił niezapomniany wizerunek wielkiego Wodza.

«Ludzkość—powiedział—czci męża wojny i czyni słusznie, gdyż stale, w ciągu wieków powraca godzina, w której zagrożone bezpieczeństwo, zagrożone ideały, głos sprawiedliwości wzywają uzbrojoną jednostkę do obrony. Kiedy społeczeństwo ma przeciwko sobie przemoc fizyczną, nie pozostaje mu nic innego, jak oręż sprawiedliwości. A konieczność walki z przemocą jest tak silna, że nawet gdyby należało czekać wieki na tę chwilę, społeczeństwo będzie czekało. Taki jest najgłębszy sens misji męża wojny. On to przywróci zakłócony spokój, wstrzyma gwałtowne zakusy zaborczości, za jego sprawą splot namiętności zostanie rozwiązany, chciwość, pycha i przemoc—pokonana. On jest istotnym i ostatecznym twórcą pokoju. Marszałek Foch odniósł zwycięstwo na placu boju i ogłosił pokój, z chwilą, kiedy to się tylko stało możliwe, zrzekając się największej sławy, jakąby mu przyniosły jego dwa zwycięstwa w Lotaryngji i Belgji w dniu 15-go listopada, i nie licząc się ani przez chwilę z tem, że sława jednostki nie może być brana pod uwagę wówczas, gdy cel jest osiągnięty i rzeź może być powstrzymana».

Skąd Foch pochodził i jak pracował?

Urodzony w r. 1851 pochodził ze starej rodziny w Ariége, osiedlonej później w Tarbes, rodziny drobnych przemysłowców, następnie małych właścicieli, która wydała kapłanów i żołnierzy; była to rodzina pożyteczna, pracowita, uległa władzy, lojalnie poddańcza.

W liście, w którym dziękuje ministrowi Hanotaux za jego przemówienie w Cassel, marszałek, zgadzając się ze swoim wizerunkiem jako wodza, dodaje od siebie, że „poświęcił się całkowicie swemu zadaniu i uczynił dla ojczyzny wszystko, co było w jego mocy, bez względu na swoją osobistą karjerę. Nigdy też nie wątpił, że ojczyzna jego swojemi środkami materjalnemi i moralnemi, swoją wspaniałomyślną ofiarnością może nie spełnić swej misji światowej i nie osiągnąć zaszczytnej przyszłości".

Jest to zachwycający list, który odzwierciadla całego Focha, jego gotowość do czynu, zapomnienie o sobie, jego wiarę absolutną w przeznaczenie swego kraju.

Pokolenia uczciwych ludzi z ich powszednią ofiarnością, ich wiarą, ich ufnością, ich umiejętnością przystosowania się, oraz zdrowiem fizycznem i moralnem przygotowują nieświadomie wielkiego człowieka, który

pewnego dnia opromieni blaskiem ich nazwisko.

Jak Foch pracował? Jego genjusz wojskowy przygotowywał się przez 40 lat rozmyślań, czynów i poświęceń. W szkole Saint-Clément w Metzu jego kolega, przyszły historyk Lenôtre określa go już wówczas jako „gwałtownego i refleksyjnego". W tych dwóch określeniach jest cały Foch. Gwałtowny i refleksyjny. Siła w czynie po obmyśleniu planu w głowie. Uczęszcza do Szkoły Politechnicznej, do szkoły w Fontainbleau, do Szkoły Wojskowej. Już koledzy jego uznawali wyższość tego niewysokiego, żywego młodzieńca o rysach wydatnych, o oczach niezwykle błyszczących, o usposobieniu mrukliwem i przekornem, ciągle w ruchu, z wyjątkiem chwil poświęconych rozmyślaniom. W r. 1894 powołany zostaje na profesora do szkoły wojskowej. W 1907 r. Clemenceau mianuje go dyrektorem. W ten sposób zapewnił armji dowództwo intelektualne. Pokolenia oficerów kształciły się do 1914 r. pod jego kierunkiem, korzystały z jego nauczania, ulegały jego wpływowi. Wpływ ten promieniował. W swoich dwóch książkach: „Zasady wojny", i „Prowadzenie wojny", Foch stawia zagadnienia, podaje wzór racjonalnych manewrów, uczy przygotowywania, skupiania, wprawiania w ruch mas ludzkich. Jest pod wpływem metody Turenne'a i Napoleona uzupełnionej własną indywidualnością, promieniującą głęboką, żarliwą wiarą. Płomień tej wiary ogarniał jak fluid oficerów, dowodzących wojskami w 1914 r., a pozostających w kontakcie z wielkim Wodzem.

Przyszła wojna. Foch nie zboczył ani na krok ze swej drogi i jedynego celu swego życia — obrony ojczyzny i jej zagrożonych granic. Ekspedycje kolonjalne, które pociągnęły tylu innych wodzów — Gallieniego, Joffra, Mangina, Gourauda — nie miały dla niego uroku. Zajmowało go wyłącznie zagadnienie wielkiej, jedynej wojny. Teraz nadszedł czas wprowadzenia w czyn jego strategji, której zasadę stanowiło skoncentrowanie wysiłków na sprawie najważniejszej i podporządkowanie jej wszystkich celów pobocznych, które osiągnięte zostaną same przez się po wielkiem zwycięstwie.

Gdy wybiła godzina, Foch dowodzi 20-tą dywizją w pochodzie na Lotaryngję. Następuje atak na ufortyfikowane pozycje Mortange i zajęcie ich. Wycofuje swój korpus. Poznaje siły przeciwnika, ocenia grożące niebezpieczeństwo. W przeddzień bitwy nad Marną, Joffre powołuje go na dowódcę IX-tej armji, która miała być ulokowana między armją Franchet d'Esperey i armją Langle de Cary. Znana jest wielka rola, jaką Foch odegrał w tej bitwie nad Marną i odwaga jego manewru, gdy rozkazał przesunąć się dywizji Grosseti z lewa na prawo. Odtąd Głównodowodzący, który znał się na ludziach, zwrócił na Focha specjalną uwagę. W piątym tomie swych pamiętników p. t. „Inwazje" Poincaré zaznacza, że od tej chwili Joffre naznaczył Focha jako swego zastępcę na czele armij w razie gdyby nie mógł sam sprawować tej czynności. Jednocześnie Joffre przydzielił Fochowi pułkownika Weyganda na szefa sztabu jeneralnego, Weyganda—który stanie się najdoskonalszym, najinteligentniejszym i najskromniejszym współpracownikiem.

Po Marnie nastąpił pochód do morza—armje niemieckie i sprzymierzone w najwyższym pośpiechu przedzierają się ku północy. Joffre oddaje dowództwo grupy armij francuskich Fochowi. Wchodzi on w kontakt z marszałkiem Frenchem i armją angielską, z królem belgijskim i armją belgijską i odtąd staje się dyplomatą, rządzi ludźmi dzięki swej kurtuazji, pogodnemu usposobieniu i serdecznemu zaufaniu, które potrafił wzbudzać, zalety te pokrywają jego wrodzoną popędliwość. Podczas bitew nad Yserą i pod Ypres dodaje armji ducha. Czyni

to również w bitwie nad Sommą wydanej przez armję francuską i armję angielską, których wysiłki potrafił zręcznie zjednoczyć w tej bitwie, która ocaliła Verdun i przygotowała odwrót niemiecki na początku 1917 r.

Wreszcie po zwycięstwie niemieckiem 21 marca 1918 r., kiedy sytuacja wydawała się rozpaczliwa, rządy sprzymierzone, rozumiejąc konieczność zjednoczenia dowództwa i szukając człowieka, który mógłby ponieść ciężar takiej odpowiedzialności, wybierają jednomyślnie Focha. Będzie to rozstrzygająca bitwa o Francję. Wprawdzie następujące po sobie ataki Ludendorffa—21 marca, 9 kwietnia, 29 maja—wykazują taktykę wielkiego wodza, lecz ostatni atak z dnia 15 lipca zostaje zniszczony przez zręczny manewr armji Gourauda. Zaś Foch, czekający na swoją chwilę, 18 lipca uderza flankowym atakiem armij Mangina i Degouta i obejmuje dowództwo i inicjatywę operacyj wojennych. Nie porzuci już tego. I będzie odtąd mnożył ataki bez przerwy. Dzień 8 sierpnia to zwycięstwo Montidier, 26 września — to atak jeneralny. Napróżno nieprzyjaciel czepia się drugiej linji. Foch bierze ten drugi mur. Nieprzyjaciel zostaje odparty do granicy. Pozostaje tylko dokończenie oswobodzenia Belgji i wkroczenie do kraju nieprzyjacielskiego. Oto Skalda przebyta i równina brukselska osiągnięta. W Lotaryngji dwie armje, z tych jedna Mangina, zagrażają Metzowi, którego ewakuacja jest nakazana. Zwyciężone Niemcy zgadzają się na kapitulację. Zawieszenie broni, któremu Foch dyktuje warunki, zwiastuje pokój. Foch staje się wielkim zwycięzcą. Sława jego olbrzymieje. Czczą ją pod Łukiem Zwycięstwa 14 lipca 1919 r., kiedy Foch przechodzi na czele zwycięskich wojsk; na posiedzeniu w Akademji francuskiej, gdzie zostaje powitany przez Poincarégo; podczas pamiętnego odkrycia pomnika w jego obecności; wreszcie na uroczystościach pogrzebowych, gdzie zwłokom jego towarzyszy żałoba całego narodu, wszystkich ludów sprzymierzonych i całego świata.

„Prawdziwie wielki człowiek—napisał La Bruyere — jest wyzwolony, łagodny, ludzki, demokratyczny“. Tak oto zgóry określił i przewidział wielkość Focha. Należy do tych epitetów dodać jeszcze jeden: był pozatem — wierzący.

według Henryka Bordeaux
członka Akademji francuskiej

Pamiętniki Marszałka Focha ukazują się w dniu 6 marca. Kupon na zamówienie subskrypcyjne znajduje się na stronie 5-tej.

W Książnicy Współczesnych Pisarzy Polskich ukazały się ostatnio następujące powieści Andrzeja Struga: MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA (2 t.), DZIEJE JEDNEGO POCISKU (Tom piewszy).

W Książnicy Wielkich Pisarzy Cudzoziemskich ukazała się powieść Anatola France'a WYSPA PINGWINÓW. (Cena w sprzedaży oddzielnej zł. 7.—), oraz trzeci tom BAŚNI ANDERSENA.

Prenumerata czasopisma Nowiny Wydawnicze wynosi: rocznie zł. 2.—; półrocznie zł. 1.—, kwartalnie — 50 gr. Cena numeru 20 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona zł. 300.—; pół — 150.—; ćwierć — 80.—
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Rynek Starego Miasta 11
Redaktor i wydawca JAKÓB MORTKOWICZ
Odbito czcionkami Drukarni Naukowej T-wa Wydawniczego w Warszawie. Rynek Starego Miasta 11